

Inwestycje zagraniczne

Autor: Ludwig von Mises

Źródło: Korespondent.pl

Tłumaczenie: Józef Emil

[Piąty rozdział książki [Ekonomia i Polityka, Rozważania Na Dziś i Jutro](#)]

Niektórzy ludzie nazywają program ekonomicznej wolności programem negatywnym. Mówią: „Co wy liberałowie właściwie chcecie? Jesteście przeciwko socjalizmowi, interwencji rządu, inflacji, gwałtom związków zawodowych, ochronnym taryfom... Mówicie **nie**, do wszystkiego.”

Nazwałbym to oświadczenie jednostronnym i płytkim sformułowaniem problemu, bo jest możliwe sformułowanie liberalnego programu w sposób **pozytywny**. Jeśli ktoś mówi: „Jestem przeciwko cenzurze” To nie jest jego negatywne oświadczenie; on popiera prawo autorów do decydowania co chcą publikować bez wtrącania się rządu. To nie jest negatywizm to jest ściśle wolność decyzji. Ma się rozumieć, kiedy używam terminu „liberalny” odnośnie do warunków systemu ekonomicznego, rozumiem liberalny w starym klasycznym sensie słowa.

Dzisiaj, większość ludzi uważa znaczne różnice w poziomie życia między wieloma krajami za niepokojące. Dwieście lat temu, warunki w Wielkiej Brytanii były dużo gorsze niż one są dzisiaj w Indiach. Ale Brytyjczycy w 1750 r. nie nazywali siebie - „nierozwiniętym” lub „zacofanym” krajem, ponieważ nie mogli porównać warunków ich kraju z tymi krajami, w których ekonomiczne warunki były bardziej zadawalające. Dzisiaj wszyscy ludzie, którzy nie osiągnęli średniego standardu życia Stanów Zjednoczonych wierzą, że jest coś złego z ich własną sytuacją ekonomiczną. Wiele z tych krajów nazywa siebie „rozwijającymi” się krajami i jako tacy, proszą o pomoc od tak zwanych rozwiniętych lub nawet nadrozwinętych krajów.

Pozwólcie mi wyjaśnić realność tej sytuacji. Standard życia jest niższy w tak zwanych rozwijających się krajach, ponieważ średni zarobek za ten sam rodzaj pracy jest niższy w tych krajach niż jest w niektórych krajach Zachodniej Europy, Kanady, Japonii, a specjalnie w Stanach Zjednoczonych. Jeśli spróbujemy znaleźć powody tej różnicy, musimy zdawać sobie sprawę, że to nie jest z powodu niższości robotników lub innych zatrudnionych pracowników. Przeważa wśród pewnych grup

północnoamerykańskich robotników, skłonność wierzenia, że oni sami są lepsi niż inni ludzie - że to jest ich własna zasługa, że otrzymują wyższe zapłaty niż inni ludzie.

Byłoby to konieczne dla amerykańskiego robotnika odwiedzić inny kraj - powiedzmy, Włochy, skąd wielu amerykańskich robotników przyszło - w celu odkrycia, że to nie jego personalne kwalifikacje, ale warunki w kraju umożliwiają mu wyższą płacę. Jeśli człowiek z Sycylii emigruje do Stanów Zjednoczonych, bardzo prędko może otrzymać płacę, która jest normalną w Stanach Zjednoczonych. I jeśli ten sam człowiek powróci do Sycylii zauważy, że jego pobyt w Stanach Zjednoczonych nie dał mu kwalifikacji, która by mu pozwoliła otrzymać wyższą płacę w Sycylii niż jego współobywatele.

Nie można też wytłumaczyć tej sytuacji ekonomicznej przez przyjęcie jakiegokolwiek niższości ze strony przedsiębiorców poza Stanami Zjednoczonymi. Jest faktem, że poza Stanami Zjednoczonymi, Kanadą, Zachodnią Europą i pewnymi częściami Azji wyposażenie fabryk i technologiczne metody używane są na ogół niższe od tych w Stanach Zjednoczonych. Ale to nie jest z powodu ignorancji przedsiębiorców w tych „nierozwiniętych” krajach. Oni wiedzą dobrze, że fabryki w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie są dużo lepiej wyposażone. Oni sami wiedzą wszystko o technologii, a jeśli nie wiedzą, to mają sposobność douczyć się z książek i periodyków technicznych, które rozpowszechniają te wiadomości.

Stwierdzam ponownie, to nie jest osobista niższość lub ignorancja. Różnicą jest podaż kapitałów, ilość dostępnych kapitałowych produktów. Innymi słowy, kwota kapitału zainwestowana na jednostkę ludności jest większa w tak zwanych przodujących narodach niż w rozwijających się.

Przedsiębiorca nie może płacić pracownikowi więcej niż kwotę dodaną jego pracą do wartości produktu. Nie może płacić więcej, niż klienci są gotowi płacić za dodatkową pracę jego indywidualnego robotnika. Jeśli płaci mu więcej, nie odzyska swojego wydatku od klienta. Ponosi stratę i jak zwracałem uwagę wielokrotnie, i jak każdy wie, przedsiębiorca, który ponosi straty musi zmienić swoje metody prowadzenia przedsiębiorstwa, lub zbankrutować.

Ekonomiści opisują ten stan spraw przez powiedzenie „stawki płac są wyznaczone przez marginesową produktywność pracy.” To jest tylko inne wyrażenie tego, co powiedziałem przedtem. To znaczy, że skala płac jest zdeterminowana przez kwotę ludzkiej pracy zwiększającą wartość produktu. Jeśli człowiek pracuje używając lepszych i bardziej wydajnych narzędzi, zatem może wykonać w jednej godzinie dużo więcej niż człowiek, który pracuje jedną godzinę narzędziami mniej wydajnymi. Jest

oczywiste, że 100 ludzi pracując w amerykańskiej fabryce obuwia wyekwipowanej w najbardziej nowoczesne narzędzia produkuje dużo więcej w tym samym czasie niż szewcy w Indiach, którzy muszą pracować przestarzałymi narzędziami w mniej wyszukany sposób. Pracodawcy we wszystkich tych rozwijających się narodach wiedzą bardzo dobrze, że lepsze narzędzia byłyby uczyniły ich własne przedsiębiorstwa bardziej dochodowe. Chcieliby budować więcej i lepsze fabryki. Jediną rzeczą, która przeszkadza im to uczynić jest brak kapitału. Różnica między mniej rozwiniętymi i więcej rozwiniętymi narodami jest kwestią czasu: Brytyjczycy zaczęli oszczędzać wcześniej niż inne narody: oni także zaczęli gromadzenie kapitału i inwestowanie go w przedsiębiorstwach. Ponieważ zaczęli wcześniej, był wyższy standard życia w Wielkiej Brytanii kiedy, we wszystkich innych Europejskich krajach, był ciągle niższy. Stopniowo, wszystkie inne narody zaczęły zapoznawać się z brytyjskimi warunkami, i nie było trudno dla nich odkryć powód bogactwa Wielkiej Brytanii. Zaczęli naśladować metody brytyjskich przedsiębiorstw.

Skoro inne narody zaczęły później, i skoro Brytyjczycy nie przestali inwestować kapitału to pozostawiało dużą różnicę między warunkami w Anglii i warunkami w tych innych krajach. Ale stało się coś co spowodowało zanik wyprzedzającego zrywu Wielkiej Brytanii.

Co stało się było największym wydarzeniem w historii dziewiętnastego wieku i to oznacza nie tylko w historii indywidualnego kraju. Tym wielkim wydarzeniem był rozwój, w dziewiętnastym wieku, **zagranicznych inwestycji**. W 1817 r., wielki brytyjski ekonomista Ricardo ciągle uważał za rzecz oczywistą, że kapitał może być inwestowany tylko w granicach pewnego kraju i że kapitaliści nie będą się starać inwestować za granicą. Ale kilkadziesiąt lat później, inwestycje za granicą zaczęły odgrywać najważniejszą rolę w sprawach świata.

Bez inwestycji kapitału, byłoby konieczne dla narodów mniej rozwiniętych niż Wielka Brytania, zaczynać z metodami i technologią, z którymi Brytyjczycy zaczynali, w początkach i w połowie osiemnastego wieku, i powoli, krok za krokiem - zawsze daleko poniżej technologicznego poziomu brytyjskiej ekonomii - próbować naśladować to co zrobili Brytyjczycy.

Zająłoby tym krajom wiele, wiele dziesięcioleci osiągnięcie standardu technologicznego rozwoju, który W. Brytania osiągnęła sto lat lub wcześniej przed nimi. Ale wielkim wydarzeniem, które pomogło wszystkim tym krajom, były zagraniczne inwestycje.

Zagraniczne inwestycje oznaczają, że brytyjscy kapitaliści inwestowali brytyjskie kapitały w innych częściach świata. Inwestowali wpierw w tych Europejskich krajach które, z punktu widzenia W. Brytanii, nie posiadały kapitału i były zacofane w ich rozwoju. Jest dobrze znanym faktem, że koleje większości krajów europejskich, a także Stanów Zjednoczonych były budowane za pomocą brytyjskiego kapitału, to samo stało się w Argentynie.

Spółki akcyjne wytwórni gazu w wielu miastach Europy były także brytyjskie. Około 1870 r., brytyjski autor i poeta krytykował swoich współobywateli. Powiedział: „Brytyjczycy stracili swój stary wigor i nie mają już nowych idei. Nie są już więcej ważnym i przodującym narodem w świecie”. Na co Herbert Spencer, wielki socjolog odpowiedział: „Patrzmy na Europejski kontynent, wszystkie europejskie stolice mają światło, ponieważ brytyjskie spółki gazowe zaopatrzyły je w gaz.” Dalej odpowiadając temu brytyjskiemu krytykowi, Spencer dodał: „mówi pan, że Niemcy są daleko na przodzie przed Wielką Brytanią. Ale popatrz na Niemcy, nawet Berlin, stolica Niemieckiej Rzeszy, stolica Geist'a, byłaby w ciemnościach, gdyby Brytyjska spółka gazu, nie wkroczyła do kraju i nie oświetliła ulic”.

W ten sposób brytyjski kapitał wybudował koleje i wiele gałęzi przemysłu w Stanach Zjednoczonych. I, oczywiście, tak długo jak kraj importuje kapitał, jego bilans handlowy jest, co nie-ekonomiści nazywają „niepomyślnym”. To znaczy, że ma większy import niż eksport. Przyczyną „pomyślnego” bilansu handlowego W. Brytanii było to, że brytyjskie fabryki wysyłały różne rodzaje wyposażenia przemysłowych do Stanów Zjednoczonych, i te wyposażenia nie były zapłacone gotówką, ale przez nabywanie udziałów (akcji) w amerykańskich przedsiębiorstwach. Ten okres trwał w historii Stanów Zjednoczonych na ogół aż do 1890-tych lat.

Ale kiedy Stany Zjednoczone z pomocą brytyjskiego kapitału - i później z pomocą ich własnej pro-kapitalistycznej polityki - rozwinęły własny system ekonomiczny w bezprzykładny sposób, Amerykanie zaczęli kupować z powrotem kapitał w akcjach, które kiedyś sprzedali obcokrajowcom. Wtedy Stany Zjednoczone miały nadwyżkę eksportu nad importem. Różnica była zapłacona przez importacje - przez odkupienie, repatriację, jak kiedyś to zwano - amerykańskich ogólnych akcji.

Ten okres trwał aż do I Wojny Światowej. Co się stało później jest inną sprawą. To jest historia amerykańskich subwencji dla walczących krajów w czasie, między, i po dwu światowych wojnach: pożyczki i inwestycje, które Stany Zjednoczone zrobiły w Europie, w dodatku do (Lend - Lease) Ustawy o pożyczce i dzierżawie, zagraniczna pomoc, Plan Marshall'a, żywność, którą posyłano za granicę, i

inne subsydia. Podkreślam to, ponieważ ludzie czasami wierzą, że jest czymś haniebnym lub degradującym mieć obcy kapitał pracujący w ich krajach. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że we wszystkich krajach, z wyjątkiem Anglii obcy kapitał inwestycyjny odgrywał znaczną rolę w rozwoju nowoczesnych przemysłów.

Jeśli mówię, że zagraniczne inwestycje były największymi historycznymi wydarzeniami w dziewiętnastym wieku, to chcę podkreślić, że wszystkie te ulepszenia nie mogły byłyby powstać, jeśli by nie było żadnych zagranicznych inwestycji. Wszystkie koleje, porty, fabryki i kopalnie w Azji, Kanał Sueski i wiele innych przedsięwzięć w Zachodniej Półkuli, nie byłoby zbudowane, gdyby nie było zagranicznych inwestycji.

Zagraniczne inwestycje są robione w nadziei, że nie będą wywłaszczone. Nikt by nie inwestował niczego jeśliby wiedział z góry, że ktoś mógłby wywłaszczyć jego inwestycje. W tym czasie kiedy te zagraniczne inwestycje były robione w dziewiętnastym, i na początku dwudziestego wieku, nie było mowy o wywłaszczaniu. Od początku, niektóre kraje okazywały pewną wrogość do obcego kapitału, ale w przeważnie zdawali sobie sprawę z olbrzymich korzyści osiąganych z tych obcych inwestycji.

W pewnych wypadkach zagraniczne inwestycje nie były robione wprost w krajach przemysłowych, ale pośrednio jako pożyczki udzielane krajowym rządowi. Zatem to rząd krajowy biorący pożyczkę inwestował ją w przemyśle krajowym. Tak było, na przykład, w wypadku Rosji. Jedynie ze względów politycznych Francuzi zainwestowali w dwu dziesięcioleciach przed I Wojną Światową, około 20 miliardów złotych franków, pożyczając je głównie Rosyjskiemu rządowi. Wszystkie wielkie przedsięwzięcia rosyjskiego rządu - na przykład, kolej łącząca Rosję od Uralskich Gór, przez lód i śniegi Syberii, do Pacyfiku - była budowana przeważnie z zagranicznego kapitału pożyczonego rosyjskiemu rządowi. Musimy zrozumieć, że Francuzi nie przewidywali, że pewnego dnia, będzie tam komunistyczny rosyjski rząd, który po prostu oświadczy, że nie będzie płacił długów zaciągniętych przez ich poprzednika, carski rząd.

Począwszy od I Wojny Światowej, zaczął się w całym świecie okres otwartej wojny przeciwko obcym inwestycjom. Skoro nie ma środka do przeszkodzenia rządowi w wywłaszczaniu zainwestowanego kapitału, nie istnieje w świecie dzisiaj praktycznie żadna prawna ochrona dla zagranicznych inwestycji. Kapitałiści nie przewidzieli tego. Jeśli by kapitałiści krajów eksportujących kapitał zdawali sobie sprawę z tego, wszystkie zagraniczne inwestycje zakończyły by się czterdzieści lub pięćdziesiąt lat

temu. Ale kapitaliści nie wierzyli, aby jakkolwiek kraj był tak nieetyczny aby nie uznał długów, wywłaszczał i konfiskował zagraniczny kapitał. Tymi poczynaniami zaczął się nowy rozdział w historii ekonomicznej świata.

Z końcem wielkiego okresu w dziewiętnastym wieku kiedy zagraniczny kapitał pomógł rozwinąć, we wszystkich częściach świata, nowoczesne metody transportu, wytwórczości, kopalnictwa i rolnictwa, przyszła nowa era, w której rządy i partie polityczne uznały zagranicznego inwestora za wyzyskiwacza, który powinien być wyrzucony z kraju.

W tym anty-kapitalistycznym nastawieniu Rosjanie nie byli jedynymi grzesznikami. Znane jest, na przykład, wywłaszczenie amerykańskich kopalń ropy naftowej w Meksyku, i wszystkie wypadki, jakie miały miejsce w tym kraju (Argentynie), o których nie mam potrzeby dyskutować.

Sytuacja w świecie dzisiaj, wytworzona przez system wywłaszczania zagranicznego kapitału, polega albo na bezpośrednim lub na pośrednim wywłaszczaniu przez kontrolę wymiany waluty lub dyskryminację podatkową. To jest główny problem rozwijających się narodów.

Weźmy na przykład, największy z tych narodów: Indie. W brytyjskim systemie, brytyjski kapitał - w przeważającej mierze, ale też kapitał innych europejskich narodów - był inwestowany w Indiach. Brytyjczycy eksportowali do Indii coś innego, co także powinno się wspomnieć w związku z tym problemem, a mianowicie, eksportowali do Indii nowoczesne metody zwalczania chorób zakaźnych. Wynikiem tego był ogromny przyrost ludności i odpowiadające temu, powiększenie krajowych kłopotów. Chcąc zaradzić takiej pogarszającej się sytuacji, Indie uciekły się do wywłaszczania jako środka zaradczego dla ich problemów. Ale nie były to wprost wywłaszczenia; rząd nękał zagranicznych kapitalistów, krępując ich w inwestycjach w taki sposób, że ci zagraniczni inwestorzy byli zmuszani do sprzedania swoich inwestycji.

Indie mogłyby, oczywiście, gromadzić kapitał inną metodą: mianowicie, metodą **krajowego** gromadzenia kapitału. Ale Indie są tak samo wrogo usposobione do krajowej akumulacji kapitału jak i do zagranicznych kapitalistów. Indyjski rząd mówi, że chce uprzemysłowić Indie, ale co naprawdę ma na myśli, to jest to, że chce wprowadzić **socjalistyczne** (państwowe) przedsięwzięcia.

Kilka lat temu sławny mąż stanu Jawaharlal Nehru wydał zbiór swoich przemówień. Książka była wydana w intencji uczynienia zagranicznych inwestycji w Indiach bardziej atrakcyjnymi. Indyjski rząd nie jest przeciwny zagranicznym

inwestycjom **zanim** są one zainwestowane. Wrogość zaczyna się kiedy one są **już** zainwestowane. W jego książce - przytaczam dosłownie - Mr. Nehru powiedział: „Oczywiście, my pragniemy uspołecznić. Ale my nie sprzeciwiamy się prywatnej przedsiębiorczości. Pragniemy zachęcać w każdy sposób prywatne przedsięwzięcia. Pragniemy obiecać przedsiębiorcom, którzy inwestują w naszym kraju, że nie wywłaszczymy ich ani nie uspołecznimy ich przedsiębiorstw przez dziesięć lat, może przez dłuższy czas." I, on myślał, że to było zaproszeniem inwestorów do Indii!

Problem - jak wiecie - jest gromadzenie krajowego kapitału. We wszystkich krajach dzisiaj istnieją bardzo wysokie podatki na korporacje (spółki akcyjne). Faktycznie, istnieją dwukrotne podatki na spółki akcyjne (korporacje). Najpierw, zyski korporacji są opodatkowane bardzo wysoko, i dywidendy, które wypłacają korporacje swoim udziałowcom są opodatkowane ponownie. I to jest zrobione w progresywny sposób - (im większa dywidenda tym wyższy procent podatku).

Progresywne opodatkowanie dochodu i zysków znaczy, że ściśle ta część dochodu, którą ludzie byliby oszczędzili i zainwestowali jest zabrana przez rządowy podatek. Weźmy przykład ze Stanów Zjednoczonych. Kilka lat temu, był podatek na „nadmierny zysk”, co znaczyło, że z dolara zarobionego, korporacja zatrzymywała tylko osiemnaście centów. Kiedy te osiemnaście centów były wypłacone udziałowcom, ci co mieli dużą ilość udziałów musieli płacić z tego następne sześćdziesiąt lub osiemdziesiąt lub nawet większy procent podatku. Z jednego dolara zysku zatrzymali około siedem centów a dziewięćdziesiąt trzy centy zabrał rząd. Z tych dziewięćdziesięciu trzech centów, większa część byłaby oszczędzona i inwestowana. Zamiast tego rząd użył je na bieżące wydatki. To jest polityka Stanów Zjednoczonych.

Sądzę, że wyjaśniłem dokładnie, że polityka Stanów Zjednoczonych nie jest przykładem do naśladowania przez inne kraje. Ta polityka Stanów Zjednoczonych jest gorsza niż zła - jest **obłąkana**. Chciałbym jedynie do tego dodać, że bogaty kraj może sobie pozwolić dłużej na złą politykę niż kraj ubogi. W Stanach Zjednoczonych, pomimo tych wszystkich metod podatkowania, istnieje ciągle jeszcze pewne dodatkowe gromadzenie kapitału i inwestowanie każdego roku, a zatem istnieje ciągle dążenie w kierunku polepszenia standardu życia.

Ale w wielu innych krajach problem jest bardzo krytyczny. Nie ma tam żadnego - lub wystarczającego - krajowego oszczędzania, a kapitał inwestycyjny zza granicy jest poważnie zredukowany przez fakt, że te kraje są otwarcie wrogo usposobione do inwestycji zagranicznych. Jak mogą mówić o uprzemysłowieniu, o konieczności rozwijania nowych wytwórni, o ulepszaniu wzajemnych stosunków,

podnoszeniu poziomu życia, o wyższych stawkach płacy, lepszych urządzeniach transportowych, jeśli te kraje postępują w sposób, który będzie miał skutki całkiem odwrotne. To co ich aktualna polityka osiągnie to całkowite zaprzestanie lub zwolnienie gromadzenia krajowego kapitału i robienie przeszkód zagranicznym kapitałom.

Końcowy rezultat jest z pewnością bardzo zły. Taka sytuacja musi przynieść utratę zaufania zagranicznych inwestycji w świecie. Nawet jeśli by kraje, których to dotyczy miały zmienić swoje praktyki natychmiast i miały robić wszystkie możliwe obietnice, jest bardzo wątpliwe, czy mogłyby raz jeszcze pobudzić zagranicznych kapitalistów do inwestowania.

Istnieją, oczywiście, pewne metody dla uniknięcia tych konsekwencji. Można by ustanowić pewien międzynarodowy statut, a nie porozumienie tylko, który by wycofał zagraniczne inwestycje z pod narodowej jurysdykcji. To jest coś co organizacja Zjednoczonych Narodów mogłaby zrobić. Ale organizacja Zjednoczonych Narodów jest po prostu miejscem zebrań dla bezużytecznych dyskusji. Zdając sobie sprawę z ogromnej doniosłości zagranicznych inwestycji, zdając sobie sprawę, że tylko zagraniczne inwestycje mogą przynieść polepszenie politycznych i ekonomicznych warunków świata, należałoby próbować zrobienia czegoś z punktu widzenia prawa międzynarodowego.

To jest technicznie prawny problem, który tylko nadmieniam, ponieważ sytuacja nie jest beznadziejna. Jeśli świat rzeczywiście pragnie uczynić możliwym dla rozwijających się krajów podniesienie standardu życia do poziomu amerykańskiego sposobu życia, to mogło by to być urzeczywistnione. Jest tylko konieczne by zdawać sobie sprawę jak to mogło by być dokonane.

Czego brakuje by uczynić rozwijające się kraje tak prosperującymi jak Stany Zjednoczone, to przede wszystkim brak kapitału - i oczywiście, wolności jego właściwego użycia w dyscyplinie wolnego rynku, a nie w dyscyplinie rządu. Te narody muszą gromadzić kapitał i one muszą umożliwić zagranicznemu kapitałowi przyjsie do ich krajów.

Co się tyczy rozwoju oszczędności krajowych, jest koniecznością wspomnieć ponownie, że oszczędności krajowe dokonywane przez ogół ludności nasuwają wniosek stałej wartości jednostki waluty. To oznacza nieobecność **jakiegokolwiek** rodzaju inflacji.

Wielka część kapitału pracującego w amerykańskich przedsiębiorstwach jest własnością pracowników samych, i innych ludzi o skromnych dochodach. Miliardy i

miliardy wkładów oszczędnościowych, obligacji (pożyczek) i polis ubezpieczeniowych finansują te przedsiębiorstwa. Na amerykańskim rynku pieniężnym, już nie banki, ale instytucje ubezpieczeniowe są największymi pieniężnymi pożyczkodawcami. A pieniądze instytucji ubezpieczeniowych są - nie według prawa, ale ekonomicznie - własnością ubezpieczonych. Praktycznie każdy w Stanach Zjednoczonych jest ubezpieczony w taki lub inny sposób.

Wstępnym warunkiem dla większej ekonomicznej równości w świecie jest uprzemysłowienie. A to jest możliwe tylko przez zwiększenie inwestycyjnego kapitału, zwiększenie gromadzenia kapitału. Będziecie zdziwieni, że nie wspomniałem o zarządzeniach, które są uważane za naczelną metodę uprzemysłowienia kraju - mam na myśli ... protekcjonizm. Ale taryfy celne i kontrola wymiany walut są ściśle środkami do przeszkodzenia importu kapitału do kraju i do jego uprzemysłowienia. Jedyna droga do zwiększenia uprzemysłowienia jest mieć więcej kapitału. Protekcjonizm może tylko skierować inwestycje od jednej gałęzi przedsiębiorstwa do innej gałęzi.

Protekcjonizm, sam w sobie, nie dodaje nic do kapitału kraju. Aby zacząć nową fabrykę potrzebny jest kapitał. Dla ulepszenia już istniejącej fabryki potrzebny jest kapitał, a nie taryfy celne.

Nie chcę dyskutować całego problemu wolnego handlu lub protekcjonizmu. Spodziewam się, że większość waszych podręczników z ekonomii przedstawia je we właściwy sposób. Protekcja celna nie zmienia ekonomicznej sytuacji w kraju na lepszą. I czego **na pewno** nie zmienia na lepsze, to problemu organizacji związków zawodowych. Jeśli warunki bytu są niezadowolające, jeśli stawki płac są niskie, jeśli pracownik zarabiający w pewnym kraju patrzy na Stany Zjednoczone i czyta co tam się dzieje, jeśli widzi na filmie jak dom przeciętnego Amerykanina jest umeblowany i zaopatrzone we wszystkie nowoczesne wygody, może być zazdrosny. Ma zupełną rację mówiąc: „Powinniśmy mieć to samo.” Ale jedyną drogą do osiągnięcia tego jest przez zwiększenie ilości kapitału.

Związki zawodowe używają gwałtu przeciwko przedsiębiorcom i przeciwko ludziom chcącym pracować nazywając ich łamaczami strajków. Pomimo używania siły i gwałtów, związki żadnym sposobem nie mogą nieustannie podwyższać zarobków wszystkim pracującym. Tak samo bezskuteczne są dekrety rządu ustalające minimalne stawki zarobków. To co związki wywołują, jeśli uda im się podwyższyć płace, to niezmiennie, trwałe bezrobocie.

Ale związki nie mogą uprzemysłowić kraju, nie mogą podnieść standardu życia pracowników. I to jest decydujący punkt: trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że wszystkie zarządzenia polityczne kraju, które mają na celu polepszyć poziom życia ludności, muszą być skierowane do zwiększania kapitału zainwestowanego na głowę ludności. Ta na głowę ludności inwestycja kapitału ciągle wzrasta w Stanach Zjednoczonych, pomimo wszystkich złych posunięć politycznych. I to samo jest prawdą w Kanadzie i niektórych Zachodnio-Europejskich krajach. Ale niefortunnie zmniejsza się w krajach jak Indie.

Czytamy każdego dnia w gazetach, że ludność świata zwiększa się o około 45 milionów - lub nawet więcej - w ciągu roku. I czym się to skończy? Jakie będą rezultaty i konsekwencje? Pamiętajmy co powiedziałem o Wielkiej Brytanii. W 1750 r. Brytyjczycy wierzyli, że sześć milionów stanowi olbrzymie przeludnienie Wysp Brytyjskich, i że prowadzi to do głodu i plag. Ale tuż przed ostatnią wojną w 1939 r., pięćdziesiąt milionów ludzi żyło na Wyspach Brytyjskich, i standard życia był bez porównania wyższy niż był w 1750 r. To był skutek tego co nazywają uprzemysłowieniem - raczej niedostateczne wyrażenie.

Postęp Brytanii spowodowała zwiększona inwestycja kapitału na głowę ludności. Jak powiedziałem przedtem... istnieje tylko jedna droga, na której naród może osiągnąć zamożność: jeśli zwiększy kapitał, zwiększy marginesową produktywność pracy, i efektem będzie wzrost realnych zarobków.

W całym świecie przy nie ograniczonej emigracji, byłaby tendencja w kierunku wyrównania stawek płac. Gdyby nie było przeszkód w przesiedlaniu się ludzi dzisiaj, prawdopodobnie dwadzieścia milionów ludzi próbowałoby osiągnąć Stany Zjednoczone każdego roku w celu zarabiania wyższych stawek płac. Przyływ zredukowałby stawki płac w Stanach Zjednoczonych a podwyższył w innych krajach.

Nie mam czasu zająć się problemem stawiania przeszkód emigracji (przesiedlaniu się ludzi). Ale pragnę powiedzieć, że jest inna metoda w kierunku wyrównywania stawek płac w całym świecie. Tą inną metodą, która działa w nieobecności swobodnej emigracji, jest **emigracja kapitału**. Kapitałiści mają tendencje przenoszenia się do tych krajów, w których znajduje się obfitość rąk do pracy i w których płaca jest umiarkowana (a przede wszystkim, gdzie istnieje wolność dysponowania kapitałem bez obawy jego wywłaszczenia lub skonfiskowania). I przez fakt, że oni przynosząc kapitał do tych krajów, powodują tendencję wzrostu stawek płac. To pracowało w przeszłości i będzie pracowało w przyszłości, w ten sam sposób.

Kiedy kapitał brytyjski był po raz pierwszy zainwestowany powiedzmy w Austrii lub Boliwii, stawki płac tam były dużo niższe niż w W. Brytanii. Ale dodatkowa inwestycja spowodowała dążenie w kierunku wyższych stawek płac w tych krajach. I taka tendencja przeważała w całym świecie. Jest dobrze znanym faktem, że jak tylko, na przykład, The United Fruit Company przeniosła się do Gwatemali, rezultatem była ogólna tendencja w kierunku wyższych stawek płac, co zmusiło także innych pracodawców do płacenia wyższych stawek płac. Zatem, nie ma zupełnie powodu by być pesymistycznym pod względem przyszłości „nierozwiniętych” krajów.

Zupełnie zgadzam się z komunistami i związkami zawodowymi, kiedy oni mówią: „Jest potrzebne podniesienie standardu życia.” Niedawno temu, w książce wydanej w Stanach Zjednoczonych, pewien profesor powiedział: „Mamy obecnie dostatecznie dużo wszystkiego, dlaczego ludzie w świecie mają pracować ciągle tak ciężko? Mamy już wszystko.” Nie mam wątpliwości, że ten profesor ma wszystko. Ale są inni ludzie w innych krajach, także wielu ludzi w Stanach Zjednoczonych, którzy pragną i powinni mieć lepszy standard życia.

Poza Stanami Zjednoczonymi - w Ameryce Łacińskiej, i jeszcze bardziej w Azji i Afryce - każdy życzy sobie widzieć polepszone warunki w jego własnym kraju. Wyższy standard życia także przynosi wyższy poziom kultury i cywilizacji.

Tak, zupełnie zgadzam się z końcowym celem - podniesienia standardu życia wszędzie. Ale nie zgadzam się ze środkami jakie mają być przedsięwzięte dla osiągnięcia tego celu. Jakie środki osiągną ten cel? Nie protekcyjne cła, nie interwencje rządu, nie socjalizm, i z pewnością nie gwałty związków zawodowych, eufemistycznie nazwane kolektywnym targowaniem się, które faktycznie, jest targowaniem **z rewolwerem przy głowie pracodawcy.**

Jest tylko jedna droga, jak ja to widzę, do osiągnięcia tego celu - powszechnego podniesienia standardu życia. Jest to droga z początku uciążliwa, działająca powoli, ale z czasem nabiera przyspieszenia - droga gromadzenia kapitału! Niektórzy ludzie mogą mówić, ta droga jest za powolna. Ale nie istnieje krótka droga do ziemskiego raj. Wymaga czasu i trzeba pracować. Ale nie wymaga tak dużo czasu jak ludzie myślą, i ostatecznie wyrównanie standardu życia przyjdzie.

Około 1840 r., w zachodniej części Niemiec - w Szwabii i Wirtembergii, która była jedną z najbardziej uprzemysłowionych stref w świecie - mówiono: „Nigdy nie osiągniemy poziomu Brytyjczyków. Anglicy pierwsi wystartowali i będą zawsze na przedzie.” Trzydzieści lat później Brytyjczycy powiedzieli: „Niemiecki standard szybko

rośnie i zbliża się do naszego". A dzisiaj niemiecki dochód na głowę ludności nie jest niższy niż Wielkiej Brytanii.

W centrum Europy, jest mały kraj Szwajcaria, którą natura wyposażyła bardzo ubogo. Nie ma kopalń węgla, nie ma minerałów i żadnych naturalnych bogactw. Ale jej mieszkańcy, poprzez wieki, nieprzerwanie prowadzili kapitalistyczną politykę. Osiągnęli najwyższy standard życia w kontynentalnej Europie i ich kraj wybija się jako jeden z wielkich centrów cywilizacji świata. Nie widzę dlaczego taki kraj jak Argentyna - która jest dużo większa niż Szwajcaria zarówno jeżeli chodzi o ilość ludzi i obszar - nie mogłaby osiągnąć tego samego standardu życia po pewnej ilości lat dobrych decyzji politycznych. Ale - jak podkreślałem - decyzje polityczne muszą być dobre.

www.KonteStacja.com - radio ludzi wolnych

www.Korespondent.pl - niezależny serwis informacyjny

www.ASBIRO.pl - a tutaj wykładają tylko przedsiębiorcy

ECONOMIC POLICY

Thoughts for today and tomorrow

Wydane przez: REGNERY/GATEWAY, Inc.

South Bend, Indiana, U.S.A.

Przedruk Londyn 1992

Hasło wydania "OŚWIATY KAGANIEC"

Wydano za pozwoleniem Pani Margit von Mises

1988

Przedruk dozwolony za podaniem źródła

LUDZIOM DOBREJ WOLI

WYDAWCY

14 Edenhurst Avenue

LONDON

SW63PB